



GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 1 Czerwca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 135.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartałnie 1 rb. 50 kop.

Miesięcznie 50 kopiejek.

Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.

Za granicę miesięcznie rubli 1.

Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

31 maja. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Wczoraj usiłovali francuzi tak na północ od Arras, jak w Bois de Prêtres, przerwać dużemi siłami front nasz. Pod Arras na froncie Neuville—Roelincourt nieprzyjacieli przybliżyli się za pomocą podkopów saperów. Atak na linię tę był tedy oczekiwany, po nieudaniu się wszystkich usiłowań wyparcia nas z pozycji naszych dalej na północ. Obył się on wczoraj po południu, po wielogodzinnem przygotowaniu artyleryjskim i przez dzielność pułków reńskich i bawarskich doprowadził do całkowitej klęski przeciwnika. Straty jego są nadzwyczaj wysokie.

W Bois de Prêtres udało się wtargnąć francuzom do kilku rowów czołowych ze słabą załogą. Zresztą i tutaj rozbił się atak nieprzyjacielski.

Pod Ostendą artylerja nadbrzeżna zestrzeliła lotnika nieprzyjacielskiego. Niewieloma wystrzałami artylerja nasza zburzyła znów wiadukt kolei żelaznej w Dammerkirch, po uczynieniu go przez francuzów przed kilku dniami zdatnym do użytku po wielomiesięcznej pracy.

Z terenu wschodniego.

Niemna wydarzeń ważniejszych.

Z terenu południowo-wschodniego.

W walkach pod Przemyślem posunęły się wczoraj wojska niemieckie bliżej do frontu północnego i północno-wschodniego.

Naczelne Dowództwo Wojskowa.

Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie.)

Mowa

KANCLERZA W PARLAMENCIE.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej v. Bethmann-Hollweg wygłosił na sobotnim posiedzeniu parlamentu następującą mowę:

Mości panowie! Gdy przed tygodniem przemawiałem do was, istniał jeszcze cień nadziei, że będzie można udaremnić uderzenie Włoch. Teraz rząd włoski sam krwawymi głoskami zapisał niezatarte wiarołomstwo swoje w księgę historii wszechświata. (Burzliwe potakanie). Zdaje mi się, że Macchiavelli powiedział kiedyś, że wojna, która jest konieczną, jest także sprawiedliwą. Czyż wojna ta, nawet z tego trzeźwego, realno-politycznego punktu widzenia, ignorującego wszelkie refleksje moralne, była konieczną, czyż przeciwnie nie jest ona właśnie bezsensowną? (Bardzo słusznie!) Nikt nie zagrażał Włochom, ani Austro-Węgry ani Niemcy. Czy trójpo-

rozumienie poprzestało na namowach, pokaże później historia. (Żywe oklaski.) Włochy mogły mieć długi spis koncesji bez przelania kropli krwi, bez narażenia życia jednego Włocha! Czemuż jej nie wzięli? Czy chcą może zdobyć Tyrol niemiecki? *Prez z rękoma, mości panowie!* (Ożywione burzliwe oklaski).

Czy Włochy chciały się zetrzeć z Niemcami, z krajem, któremu na drodze swej do wielkiego mocarstwa niejedno zawdzięczały, z krajem, od którego nie są rozdzielone żadną sprzecznnością interesów? Nie pozostawiliśmy w Rzymie żadnej wątpliwości co do tego, że atak włoski na wojska austro-węgierskie go-dzić będzie także w wojska niemieckie. (Brawo!) Czemu Rzym z tak lekkim sercem odrzucił propozycje wiedeńskie? Włoski manifest wojenny, w którym nieczyste sumienie kryje się poza pustemi frazesami, nie tłumaczy nam niczego. Lękano się może wypowiedzieć, co szerzono jako powód za pomocą prasy i w rozmowach krążących parlamentar-nych, to jest, że oferta austriacka przysłała zapóźno i nie można jej było ufać. Rzymscy mężowie stanu nie mieli prawa do przykładania do wiarogodności innych narodów tej samej miary, jaką zastosowali dla własnej wierności sojuszniczej. (Ożywione głosy: Bardzo słusznie!) Niemcy słowem swem zaręczyły, że koncesje będą przeprowadzone. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Nie było więc miejsca dla nieufności. A dlaczego zapóźno? Trentino dnia 4 maja nie było innym krajem, jak byłoby w lutym, a w maju doszło do Trentino bardzo wiele ustępstw, o których zimą nawet nie pomyślano. Za późno było prawdopodobnie dlatego, ponieważ rzymscy mężowie stanu nie wzdrgali się, jeszcze dawno przedtem, gdy trójprzymierze jeszcze żyło i istniało, to samo trójprzymierze, o którym król i rząd już po wybuchu wojny wszechświatowej wyraźnie powiedzieli, że istnieje nadal... ponieważ—powtarzam—już dawno przedtem zaangażowali się z trójporozumieniem tak dalece, że nie mogli się już wyswobodzić z objęć jego. Już w grudniu można było zauważyć zwrot w gabinecie rzymskim. Mieć dwa żelaza w ogniu, jest rzeczą zawsze pożyteczną, a Włochy już dawniej także zdradzały skłonność do interesów ubocznych (dosłownie tańców nadzwyczajnych). Ale tu nie sala taneczna, tu jest krwawe pole bitwy, na którym Niemcy i Austro-Węgry walczą o życie swoje przeciwko całemu światu nieprzyjaciół. (Żywe potakowanie).

Jeszcze w pierwszych dniach maja, według obserwacji najlepszego znawcy stosunków włoskich, cztery piąte senatu i dwie trzecie parlamentu włoskiego były przeciwko wojnie, a pomiędzy nimi znajdowali się najpierwsi i najważniejsi mężowie stanu całego ostatniego czasu. Ale rozsądek nie dostał się do głosu, rządziła wyłącznie ulica, ulica, wśród życzliwej tolerancji i poparcia kierowniczych mężów gabinetu, obrabiana była złotem trójporozumienia i pod przewodnictwem podszuczawcy bez sumienia wprowadzono w szal krwawy, który królowi groził rewolucją, a wszystkim umiarkowanym napaścią i morderstwem, jeśli by nie chcieli uderzyć w fanfary wojenną. Co do toku rokowań z Austrią, co do rozmiarów koncesji austriackich utrzymywano lud z rozmysłem w nieświadomości. Takim sposobem stało się, że

po ustąpieniu gabinetu Salandry nie znalazł się nikt, kto by miał odwagę przyjąć utworzenie nowego gabinetu i że w decydujących rozprawach nad pełnomocnictwami wojennymi żaden mówca partii konstytucyjnej nie starał się nawet ocenić wartości daleko idących koncesji austriackich. W oszołomieniu wojennym umilkli szczerzy politycy. Ale skoro przez wydarzenia wojskowe, jakich pragniemy i spodziewamy się, nastąpił otrzęwienie narodu włoskiego, natenczas także otworzą mu się oczy na to, jak lekkomyślnie podszuczano go do tej wojny. (Bardzo słusznie!)

My, mości panowie, uczyniliśmy wszystko, aby zapobiedz odwróceniu się Włoch od przymierza; nam przypadła w udziale nadto niewdzięczna rola wezwania Austro-Węgier wiernie z nami sprzymierzonych, z których armjami wojska nasze codziennie podziwiają rany, śmierć i zwycięstwo, aby wierność sojuszniczą trzeciego okupiły przez odstąpienie dawno odziedziczonych krain. Ze Austro-Węgry poszły w końcu aż do ostatecznych granic możliwości, jest wiadomem. Ks. Bülow, który na nowo wstąpił w czynną służbę Rzeszy wysilił cały zasób swej zdolności dyplomatycznej, swej najdokładniejszej znajomości stosunków i osobistości włoskich, w niestrudzonej pracy dla porozumienia. Jakkolwiek praca jego pozostała daremną, cały naród jest mu wdzięczny za nią. (Żywe oklaski).

Mości panowie! *Wytrzymajmy i tę burzę!* (Żywe oklaski i potakowanie) Od miesiąca do miesiąca zrosiliśmy się ze sprzymierzeńcami naszymi, coraz silniej. Od Pilicy aż do Bukowiny wyrwaliśmy z naszymi kamratami austro-węgierskimi kilka miesięcy twardo przeciwko olbrzymiej przewadze, a później natarliśmy i posunęliśmy się zwycięsko naprzód. O duchu wierności, przyjaźni i męstwa, którym ożywione są niewzruszenie mocarstwa centralne, rozbija się także nowi nieprzyjaciele. (Żywe oklaski).

Turcja przechodzi w wojnie tej świetne odrodzenie. (Brawo). Cały naród niemiecki z zapalem śledzi wszystkie poszczególne fazy uporczywego i zwycięskiego oporu, z jakim wiernie sprzymierzona z nami armja i flota turcka umie odparać zamaszystemi uderzeniami ataki nieprzyjaciół. (Żywe oklaski).

Przeciwko żywemu murowi wojowników naszych na zachodzie przeciwnicy nasi dotychczas narierali daremnie. Wielkie przebicie się, jakie przeciwnicy nasi zapowiadają nam od pięciu miesięcy, nie udało, się i nie uda im się (żywe oklaski), rozbije ono się o gardzące śmiercią męstwo naszych bohaterów. (Burzliwe oklaski). Mości panowie, przeciwnicy nasi wyteżyli dotychczas przeciwko nam wszystko daremnie: ogromną koalicję, męnych żołnierzy (nie myślimy bowiem pogardzać wrogiem, jak czynią to chętnie przeciwnicy nasi) oraz zamiar ogłodzenia 70 miljonowego narodu z żonami i dziećmi.

W tym samym momencie, kiedy pospólstwo uliczne w miastach angielskich tańczy naokoło stosów, na których palił dobytek bezbronnym niemców, śmie rząd angielski ogłaszać dokument z zeznaniami niewymienionych świadków o rzekomych okrucieństwach w Belgii, które są tak nieprawdopodobne, że tylko warjat może w nie uwierzyć. (Ożywione potakowanie). Lecz podczas, gdy prasa an-

gielska tu i tam zamieszcza właściwe wiadomości, podczas gdy drukuje obiektywne sprawozdania z położenia wojny, panuje w Paryżu wyłącznie terror cenzury. Nie ukazują się listy strat, nie wolno wydrukować doniesienia niemieckiego sztabu głównego ani austriacko-węgierskiego. Ciężko rannych inwalidów izoluje się od ich rodzin; zdaje się, że strach przed prawdą, opanował rząd. Do tego doszło że, według wiarogodnej informacji, w najszerzych warstwach ludu nic nie wiedzą o ciężkiej klęsce rosjan nawet z roku przeszłego, że w dalszym ciągu wierzą w rosyjski walec miążdzący, który porusza się ku Berlinowi, pogrążonemu w głódzie i nieszczęściu i wierzą w wielką ofensywę na zachodzie, która teraz od miesiąca nie posuwa się z miejsca. Jeżeli rządy państw nieprzyjacielskich myślą przez okłamanie narodu i rozkiełznanie ślepej nienawiści wyrównać winę wywołania wojny i oddalić dzień przebudzenia, my, oparci na naszym czystym sumieniu, na słusznej sprawie i na naszym mieczu zwycięskim, nie damy się ani o włos zepchnąć z tej drogi jaką oddawna uznaliśmy za prawdziwą. Pośród tego zakłócenia umysłu po przeciwnej stronie naród nie e-ki idzie spokojnie i pewnie swoją drogą. Nie z nienawiścią prowadzimy wojnę tę, lecz z gniewem (ożywione potakowanie), z gniewem świętym, (powtórnie potakowanie ze wszystkich stron izby), i im większe jest niebezpieczeństwo, które mamy przetrwać, okrażeni ze wszystkich stron nieprzyjaciółmi, im więcej chwytą nas za serce miłość do Ojczyzny, im więcej troszczyć się musimy o nasze dzieci i wnuki, tem więcej musimy wytrwać, dopóki nie postaramy się o wszystkie możliwe gwarancje realne co do tego, że żaden z nieprzyjaciół naszych, czy to osobno czy w przymierzu, nie odważy się w przyszłości na zbrojne wystąpienie. Z im większą dzikością obejmujemy nas burza, tem silniej musimy budować dom własny. Za to poczucie siły własnej, nieustraszonej odwagi i chęć ofiar bezgranicznych, któremi ożywiony jest naród cały, za wierną współpracę, dokonywaną przez Was panowie dla Ojczyzny od pierwszego dnia wojny silnie i z nieustającą wytrwałością, wyrażam z polecenia Jego Cesarskiej Mości, Wam, przedstawicielom narodu całego, gorące podziękowanie Cesarza. (Burzliwe oklaski). We wzajemnym zaufaniu, we wzajemnej zgodzie, zwyciężymy, na przekór całemu światu, nieprzyjaciół! (Burzliwe nieustające potakowanie i długo trwałe oklaski).

Z ziemi polskich.

Delegaci komitetu Rockefellerowskiego

przybyli z Berlina na Szwecję do Warszawy, w celu zbadania, jak stoi sprawa zaopatrzenia ludności w zboże oraz dla dokonania zakupu zboża w Rosji i dostarczenia jego przez Szwecję do miejscowości w Królestwie, zajętych przez wojska austriackie i niemieckie. Delegaci w towarzysztwie przedstawicieli Centralnego Komitetu obywatelskiego pp. A. Dobieckiego, W. Janasza i I. Targowskiego zwiedzili Błonie, Rokitno i Żyrardów, gdzie byli ochronach, jadtodajniach i herbaclarniach, urządzonych dla zbierców. Dnia 13 b. m. delegaci wyjechali do Galicji wschodniej.

w celu zbadania na miejscu potrzeb ludności tamtejszej.

Wiadomość powyższą czerpiemy z pism warszawskich; skądinąd wiemy, że rząd rosyjski odmówił pozwolenia na wywóz zboża, uzasadniając swą odmowę względami na wojnę handlową, jaką trójprzymierzenie toczy z Niemcami.

Wizyta na Jasnej Górze.

Jak się dowiadujemy, we czwartek Jasna Góra gościła w swych murach księcia Waldemara Pruskiego. Ks. Waldemar jest synem ks. Henryka Pruskiego, brata cesarza Wilhelma. O godz. 3 i pół po poł. zjechał ks. Waldemar otoczony swą przed bramą Jasnogórską, gdzie oczekiwał go kapitan Klittlinger, zarządzający z ramienia rządu austriackiego Jasną Górą.

Przed bramą kościoła kap. Kittlinger przedstawił ks. Waldemarowi O. Romualda, który oprowadził gości po kościele, kaplicy i skarbcu. Ks. Waldemar oglądał pamiątki z wielkim zainteresowaniem.

Z Piotrkowa.

(a) Jak nam donoszą z Piotrkowa władze tamtejsze skasowały tamtejszy komitet obywatelski, który był zatwierdzony przez Rosjan. Uwolniono również od urzędowania dotychczasowego prezydenta m. Piotrkowa, p. Bienkowskiego. Na miejsce jego władze zamianowały starszego pomocnika von Szajdera, który będzie sprawował rząd prezydenta miasta wraz z dwunastu żandarmami miejskimi. Nowy prezydent przyjął już swoje obowiązki i rozpoczął służbę. Skasowany komitet obywatelski zestawia sprawozdanie ze swej działalności i likwiduje interesy. Zarządem tanich kuchen, oraz innych instytucji dobroczynnych m. Piotrkowa, utworzonych do walki z nędzą wskutek wojny, zajmie się magistrat.

Pożar w gazowni piotrkowskiej.

W poniedziałek 24 maja o godz. 11 w noc, ciszę, zalegającą Piotrków, wstrząsnęły nagłe trąbki alarmu pożarowego, dolatujące równocześnie z kilku punktów miasta. Na tle rozjaśnionego księżycem nieba, zablasyły w stronie krańców Aleji Szkolnych płomienie pożaru w gazowni miejskiej. Pożar powstał wśród następujących okoliczności:

Palacze Stanisław Celiński i Antoni Koczkar, którzy w tej porze czuwali jedynie w gazowni, złożyli wieczorem spalony koks, który dla ostrożności zalali wodą, jednak o tyle nie dostatecznie, iż zapaliły się odeń nagromadzone w pobliżu węgle. Pożar wybuchł z niesłychaną siłą, ogarniając szybko całą szopę, zagrażając ogromnym niebezpieczeństwem mieszkającemu się obok wielkiemu

rezewuarowi gazowemu. Gazownia została uratowana jedynie dzięki akcji ratunkowej, przeprowadzonej z niezwykłą energią przez Straż ogniową ochotniczą pod kierunkiem p. Stankowskiego, oraz zabiegom wojska pod dozorem oficerów.

Kalisz.

(1) Władze zakazały połowu małych rybek w rzekach i jeziorach.

Również zakazano kobietom ze względów higienicznych, wychodzenia na targ kupować, jako też sprzedawać, bez kapelusza, lub chustki na głowie.

Kobiety bez nakrycia na głowie spędzane bywają z rynków.

Tania herbaciarnia wydaje obecnie dziennie przeszło 1000 szklanek herbaty po 1 kop. jak również taką samą ilość kawałków chleba.

Tania kuchnia wydaje dziennie przeszło 2000 obiadów, składających się z chleba i zupy, po 3 kop.

Zupełnie ubodzy otrzymują herbatę, jako też obiady bezpłatnie i to z funduszy, pochodzących od zamożniejszych obywateli, którzy kupują bony na obiady dla najbiedniejszych.

Wzmiankowane instytucje dobroczynne nie mają dotychczas żadnych deficytów, ze względu na to, iż przez wyciągających dochodów za sprzedane obiady, herbatę i chleb, otrzymują też znaczne materialne wsparcie z Niemiec.

W ochronce imienia Elizy Orzeszkowej ostatnio wzmożł się bardzo napływ ubogich dzieci, Komitet nadzoru tej ochronki amuszony został przeto, by umożliwić wstęp do niej dla biednej dziatwy, utworzył jeszcze 2 oddziały, a mianowicie na ulicy Nowej w lokalu poprzedniego gimnazjum D-ra Feldszajna, jak również w Aleji Józefiny, w domu Frydmana.

Ochronka otrzymuje, przez stałych fundatorów i legatów, z Niemiec poważne materialne wsparcie.

Sportowe товариство otrzymało zezwolenie na wznowienie swej działalności; Tow. projektuje, wobec panującej nędzy wśród robotniczych sfer, otworzenie własnej taniej kuchni.

Pierwsze T-wo Wz. Kredytu wypłaca wkłady w stosunku 10% raz na miesiąc.

Również załatwia to товариство w tym samym stosunku raz na miesiąc wypłacanie wkładów oszczędnościowych I-ej kasy pożyczkowej chreściejańskiej.

Kronika polityczna.

Dwa Zeppelin nad Helsingforsem.

"Aftenposten" donosi, że Helsingfors odwiedziła niemiecka eskadra napowietrzna.

Dwa Zeppelin zrzucały mniej więcej trzydzieści bomb, przez co wyrządzono znaczne straty materialne. Wiele osób, w tem kobiet, ciężko poraniono; powstał także pożar. Tráfico również parowiec towarzyszący "Bore". Już wielokrotnie widziano "gołębie" niemieckie nad miastami Finlandji lecz dotychczas ataków nie było.

"Huvudstadsbladet" w Helsingforsie zamieszcza, przez cenzurę rosyjską złośliwie przekręcone doniesienia o wielkim pożarze w porcie, płomienie ukazały się w porcie południowym w pobliżu składu towarów i oświetliły szereg domów w Salutorgu żarom czernym. Tysiące ludzi napłynęło do miejsca pożarów, gdzie straż ogniowa była przy robotach. Palły się składy mąki i bawełny, przybyło rosyjskie wojsko i marynarze, rozbrzmiały komendy oficerów. (Tu następuje skreślenie cenzury). "Udało mi się wyjść" (znów skreślenie cenzury).

Po drugiej stronie stoi parowiec "Svobor"... Aftenbladet w Sztokholmie dowiadyje się także, że parowiec "Bore 1." zniszczono przy tamie portowej z ładunkiem bawełny i spaliło się 40 osób. Kapitan okrętu tego jest ciężko ranny. Okręty, przychodzące z Helsingforsu informują, że widziały "Zeppelin".

Głosy prasy o bombardowaniu Przemysła.

O położeniu wojennym w Galicji pisze współpracownik wojskowy "Svenska Dagbladet":

Wyraźnie poznaje się, że rosyjskie dowództwo wojskowe robi ostateczne wysiłki, aby utrzymać Przemysł, co zresztą jest zupełnie naturalnem. Odebranie Przemysła musi być z punktu widzenia moralnego zrozumiałą, najcięższą klęską dla rosyjskiego dowództwa wojennego i oznaczałoby faktyczne oswobodzenie Galicji z rąk rosyjskich. Po wielkich słowach wyrzeczonych niedawno o oswobodzeniu Galicji w rosyjskich doniesieniach sztabu generalnego a szczególnie po okolicznościowym opisie pobytu cara w fortyficy, musiałyby nastąpić najgłębsze wstrząśnienie nastroju rosyjskiego, przez tego rodzaju cios, gdyż byłoby to z pewnością początkiem końca. Wojska rosyjskie tak podpadły i, sądząc z ich moralnego stanu, są tak marne, że można oczekiwać, iż wiele oddziałów każe się raczej zamknąć w murach fortyficy, aby dać się pojmać, niż uda się w dalsze wyczerpujące marsze.

"Times" pisze o położeniu Rosjan w Galicji: Z ostatniego doniesienia austriackiego wynika, że nieprzyjaciel zacieśnia teraz walki o Przemysł coraz więcej, tak, że forteca znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. Wszystkie doniesienia w

ostatnim czasie wskazują, że ataki do fortyficy stają się coraz silniejszymi. Przemysł jest obecnie kluczem do pozycji Rosjan w Galicji. We wszystkich atakach pozostawia nieprzyjaciel zachodnią część frontu fortyficy w spokoju a ogranicza się natomiast do zamknięcia Przemysła od północy i południa. Na niebezpieczeństwo niema co do tego żadnych konkretnych danych, czy Rosjanie są jeszcze w stanie przypuszczać kontratak.

Nagroda za zdobycie sztandaru.

"Neue Freie Presse" donosi z Lugano: Kupiec Rudolf Subert z Mediolanu ogłosił w "Corriere della Sera", iż naznacza nagrodę 1000 lirów dla żołnierza, który zdobędzie pierwszy sztandar austro-węgierski.

(Żołnierze austriaccy zdobywają sztandary nieprzyjacielskie, jakkolwiek, nie przyrzekają im żadnych nagród, dodaje od siebie "Neue Freie Presse".)

Napad rabunkowy na przedstawiciela Niemiec w Meksyku.

Z Meksyku donoszą: Dnia 18 maja o godz. 11 wiecz. napadnięty został w dzielnicy poselstw, przedstawiciel Niemiec, dr. Magnus mniej więcej w odległości 150 m. od ambasady niemieckiej przez pewnego człowieka, który usiłował mu wydrzeć zegarek i łańcuszek. Dr. Magnus odpędził kijem napastnika. Tenże zadał następnie dr. Magnusowi cios nożem w okolicy serca, nie raniąc go wszakże poważnie. Poza raną mieżniową, która mietknęła przeproy brzusnej, dr. Magnus nie poniósł szwanku. Nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo życia. Pościg wdrożony.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Jakóba B. W.

JUTRO: Marcellina.

HELENÓW. Codzienne koncerty orkiestry filharmonijnej pod dyrekcją prof. A. Türnera.

TEATR POLSKI. W czwartek "Gwiazda Sycberji".

TEATR MINIATURE—NOWOŚCI. Nowy program.

OGRÓD GRAND-HOTELU. Codzienne koncerty orkiestry smyczkowej.

PARK STASZYCA. W czwartek koncert popularny.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11—1—ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. "Wiedza" otwarta codziennie od g. 5—8, w niedzielę i święta od g. 10—1.

Od Generalnego Komitetu Pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

sadchodzi poniższe pismo z Vevey w Szwajcarii:

Generalny Komitet Pomocy dla ofiar wojny w Polsce zebrał dotychczas (do 12 maja) około 1,200,000 franków, nie licząc sum deklarowanych jakoteż sum zebranych przez niektóre komitety lokalne i redakcje pism a nie wniesionych jeszcze do szwajcarskiego Banku Narodowego w Lozannie.

Komitet rozdał miejscowym Komitetom pomocy w Polsce 844,854,60 franków w kwotach następujących:

1) 209,591,65 fr. dla części Królestwa pod panowaniem rosyjskiem, 2) 212,000 fr. dla części Królestwa zajętej przez Austrię, 3) 101,150 fr. dla części Królestwa zajętej przez Niemcy, 4) 145,111,60 fr. dla części Galicji zajętej przez Rosję, 5) 151,000 fr. dla części Galicji pod panowaniem Austrii, 6) 23,647,55 fr. dla wychodźców polskich w Wiedniu, Gracu, Pradze, Olomuńcu i Innsbruku, 7) 2,353,60 fr. dla Polaków w Szwajcarii.

Dalsze przesyłki w toku.

Generalny Komitet przesyła wszelkie zapomogi dla części Królestwa pod Panowaniem rosyjskiem i dla Galicji wschodniej Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie, na ręce prezesa księcia Zdzisława Lubomirskiego, przyczem rozdziela zapomogi w Galicji odbywa się przy współudziale prezydenta miasta Lwowa, Tadeusza Rutowskiego. Zapomogi dla części Królestwa zajętej przez Austrię i dla Galicji zachodniej Komitetowi Księcia Biskupa Sapiehy w Krakowie, wreszcie dla części Królestwa zajętej przez Niemcy polskiemu Komitetowi w Poznaniu. Rozdział zapomogi odbywa się przy pomocy lokalnych komitetów i przy współudziale członków Komitetu Generalnego, przebywających na miejscu. Niektóre pomniejsze sumy przesłane zostały wprost na ręce komitetów lokalnych pomocy.

Generalny Komitet poda ściśle i obszernie sprawozdanie z zebranych funduszy i poczynionych przeznaczeń.

Zebrała dotychczas suma stanowi wobec ogromu potrzeb drobny zaledwie zasitek, zwąwszy jednak, że od chwili ogłoszenia odezwy prezesa, Henryka Sienkiewicza, do ludów ucywilizowanych, upłynęło niespełna trzy i pół miesiąca, Komitet stwierdza z radością, że poruszyła ona serca ludzkie i wyraża nadzieję, że w przyszłości wciąż będą napływać nowe, coraz to większe ofiary.

Umocnia nas w tej nadziei i to, że przedsięwzięte zostały zarazem wszelkie inne zabiegi, by poruszyć ofiarną powszechną, a przede wszystkim, że drugi prezes Komitetu, Ignacy Paderewski, z całym poświęceniem i ohywatek gorliwością rozpoczął działać w tym celu na Zachodzie, a od niedawna i w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Antoni Osuchowski.

W związku z pismem powyższem otrzymano następujące uwagi od Henryka Sienkiewicza, prezesa Komitetu Generalnego w Szwajcarii:

VEVEY, 12 maja 1915.

Do powyższego ogólnego sprawozdania niechaj mi wołno będzie dodać parę słów i uwag następujących.

Jako jeden z przewodniczących w Komitecie, poczuwam się przede wszystkim do obowiązku podziękowania naszym braciom z Ameryki Północnej, których patriotyzmowi gorącemu sercu zawdzięczamy największą część zebranych dotychczas funduszy. Dali oni, co mogli, i więcej, niż mogli, a jednak ofiary ich wciąż napływają, zarówno ze Związku Narodowego jak z redakcji pism, oraz z poszczególnych miast, osad i parafji. Ziemia-Macierz zaciągnęła względem nich wielki dług wdzięczności, który tylko sercem spłacić może. Prawdziwie możnaby do nich zastosować angielskie wyrażenie "ze krew silniejszą jest od wody" — albowiem niezmiernie przestrzenie Oceanu, dzielące ich od Ojczyzny, nie zdołały osłabić ich miłości dla niej i pamięci.

Wierzę też głęboko, że śladem ich pójdą również i polacy z Południowej Ameryki, do których wysłałem w tych dniach odpowiednie wezwanie.

Nie mogę następnie pominąć Szwajcarii,

w której znaleźliśmy jaknajwiększą gościnność i poparcie we wszystkich kantonach i we wszystkich warstwach ludności. Lokal na kancelaryj ofiarował nam właściciel Grand Hotelu bezpłatnie; wiele list, rozsyłanych przez prezesa komiteji wykonawczej, Osuchowskiego, wracają wypłacone datkami. Wiceprezesi Komisji wykonawczej, prof. Kowalski i hr. Andrzej Plater, powołali do życia komitet czysto szwajcarski, złożony z najznakomitszych obywateli, którzy wytrwale pracują wśród swoich rodaków nad pomnożeniem ofiar.

We Francji usilnie popiera obecnie naszą sprawę delegat Komitetu, baron Gustaw Taube.

Lecz największem wzruszeniem przejmowały mnie i kolegów moich drobne datki, pochodzące od ludzi ubogich, żyjących z dziennego zarobku a przedewszystkiem, od tutejszych i francuskich dzieci. Wkrótce po ogłoszeniu mojej odezwy i memoriału Komitetu, pisał prof. Askenazy, poczęły wpływać od szkół i szkółek ludowych szwajcarskiej ofiary w centymach, frankach a nawet w markach pocztowych, którym to ofiarom towarzyszyły listy naiwne a serdeczne, na jakie tylko tkliwe serca dziecięce zdobyć się mogą. To wszystko, to także dług wdzięczności, który da Bóg, odrodzona Polska spłaci kiedy szlachetnemu krajowi.

Nakoniec o samym Komitecie.

Zajęcia kancelaryjne są duże, korespondencja ogromna. Wiele osób, przesyłających nawet skromne datki, pisze przytem listy. Są dni, w których przychodzi ich po kilkadziesiąt, adresowanych bądź wprost do Komitetu, bądź do Banku w Lozannie. Odpowiadając na nie, prowadzić książki rachunkowe, załatwiać sprawy w bankach, wysyłać pieniądze do kraju, to istotnie trud nie lada. Ale dość powiedzieć, że na czele komisji wykonawczej stoi mecenas Osuchowski, aby tem samem zaznaczyć, że ten, tak ważny, dział czynności komitetowych prowadzony jest z wzorową ścisłością, w największym porządku i jak najoszczędniej. Zresztą z nadwyżanych ofiar ani jeden grosz nie idzie na koszty administracyjne, gdyż zebraliśmy na ten cel osobny fundusz ze składek między sobą i między rodakami ze wszystkich dzielnic polskich. Mecenaz Osuchowski nie ogra-

nicza jednak swej działalności do zajęć tylko administracyjnych, ale, mimo ogromu pracy, przy każdej sposobności stara się powiększyć kapitał ofiar, tak za pomocą list osobistych zabiegów, jak za pomocą list składkowych, listów do znanych bogatych filantropów i wszelkich innych sposobów, które wskazuje mu jego długoletnie doświadczenie.

A teraz "Just but not least". Ogólne sprawozdanie stwierdza, że zebraliśmy dotychczas 1,200,000 franków i zarazem oznajmia, że mamy niepełną nadzieję, zebrać jeszcze fundusz nierównie większy. Nie potrzebuję mówić, że nadzieja ta opiera się przede wszystkim na działalności Paderewskiego. Wiadomo, że od początku wojny przegarał on w posiadłości swej Riond Bossa dziesiątki rodzin polskich, zaskoczonych niespodzianką przez wypadki. Obecnie od trzech miesięcy jest w podróży i z największą gorliwością, nie szczędząc zdrowia ani kosztów osobistych, oraz tworząc wszędy znakomite komitety, stara się rozbudzić ofiarną powszechną, do której kraj nasz ze względu na rozległość i ludność oraz zniszczenie, jakiemu uległ, jeszcze większe od Belgii ma prawo. Serdeczna pomoc przyjacielki Polaków, szlachetnej Almy Tademy w Anglii, sława mistrza, jego urok osobisty i wyjątkowa znajomość języków, w połączeniu z jego patriotycznym zapałem, sprawia niewątpliwie, że ta podróż przyniesie dla naszych niebezpiecznych, pozabawionych chleba i dachu braci, miliony. Obecnie, jak o tem wspomina sprawozdanie, bawi on w Ameryce, dokąd podróż z powodu rozszalałej wojny morskiej nie jest ani łatwa, ani bezpieczna. Przy blżymich stosunkach osobistych i wobec powszechnego uwielbienia, jakie go otacza zarówno w Ameryce, jak w innych krajach, mówiących językiem angielskim, potrafi on nieporównanie lepiej, niż ktokolwiek inny, stworzyć komitet pomocy w Stanach Zjednoczonych i poruszyć tamtejszych milionerów w imię miłości bliźniego i zasług historycznych Polski.

Będzie to nowy jego czyn obywatelski, który skwapliwie i z radością podnoszę."

Henryk Sienkiewicz.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

W sprawie otwierania parku Mikołajewskiego.

Mimo ciągłego nawoływania prasy, iż ogród Mikołajewski stanowczo za późno otwierany bywa, w sprawie tej absolutnie dotychczas nie uczyniono i ogród, jak poprzednio, otwiera się około 8-ej. Jak się dowiadujemy, przyczyną tego jest zbyt późne przychodzenie milicjanta na swój posterunek, wobec czego służba ogrodu zmuszona jest wstrzymywać się z otwarciem bram. Sądźmy, iż powód ten jest zbyt błahy i odpowiednia dzielnicowa milicyjna winna wcześniej wysłać milicjanta na posterunek, albowiem podczas obecnej pory roku, ogród powinien już być otwarty o godz. 6-ej najpóźniej 6-ej i pół. Nie wątpimy iż wroście spełnione zostaną aż nadto słuszne żądania licznej publiczności.

Wprowadzenie karty chlebowej.

(a) Ostateczne wprowadzenie karty chlebowej wyznaczono na dzień 7 czerwca. Począwszy od dnia dzisiejszego wszyscy mieszkańcy Łodzi winni zaopatrzyć się w odnośne zaświadczenia od rządów lub gospodarzy domów treści następującej: Okaziciel niniejszego (imię i nazwisko) zamieszkuje (adres: ulica numer domu i numer mieszkania), obarczony rodziną, składającą się z tych a tych osób. Zaświadczenia te już od środy 3 czerwca łodźianie winni składać w odnośnych ucząstkach rozdawnictwa karty chlebowej, zaś z dniem 7 czerwca wydawane zostaną karty na chleb.

Drożyzna mięsa.

Solenne przyczeczenia hurtowników rzeźnickich, że będą się stosowali do wyznaczonych cen najwyższych już dawno sami złamali. Wyśrubowali oni ceny bardzo wysoko i na wszelkie protesty związku majstrów rzeźnickich pozostawali głuchymi. Posunęli się nawet dalej, bo, gdy rzeźnicy chcieli podać skargę, przyrzekli im poprawę, lecz tylko dla tego, aby poznać nazwiska podpisanych pod prośbą i wyrzucić na nich swą zemstę.

Od tego czasu dla tych rzeźników mięsa stałe brak. Gdy udają się po zakup, hurtownicy wrzuszają ramionami i objaśniają, że mięso już sprzedane.

Biedni ci więc rzeźnicy stoją przed ewentualnością zamknięcia sklepu, lub nabycia mięsa z drugich lub trzecich rąk i wtedy pracować ze stratą.

Wobec wytworzonej wskutek tego sytuacji bez wyjścia postanowiono na ostatnim zebraniu związku majstrów rzeźnickich wysłać podanie do p. prezydenta policji m. Łodzi z prośbą o ukaranie samowoli hurtowników.

Z II-iej taniej kuchni robotniczej.

(1) W ciągu miesiąca maja 11 kuchni robotnicza przy zawodowym związku krawców (Drewnowska 20) wydała 6779 obiadów, z tej liczby 6028 po 3 kop. i 751 obiadów bezpłatnych. Chleba wydano w ciągu tego miesiąca 5695 kawałków, z tej liczby 4910 kaw. po 2 kop. i 785 kawałków bezpłatnie.

Ostatnio dodawano też w święta do każdego obiadu za 3 kop. całego śledzia. Kuchnia dodaje do każdego obiadu 1/3 f. białego chleba za 2 kop.

Nie jedzącym obiadu, chleba się nie sprzedaje. Kuchnia postanowiła z powodu ogromnej liczby osób, żądających obiadów, powiększyć liczbę dziennie wydawanych łanich obiadów z 200 na 500.

Z bezpłatnej kuchni dziecięcej.

(Wólczńska 43).

(1) Z powodu tego, iż kuchnia ta otrzymuje wsparcie od Komitetu obywatelskiego, kuchnia zwiększyła obecnie liczbę wydawanych dotychczas bezpłatnych obiadów ze 100 na 169.

Kuchnia otrzymała też beczkę śledzi i z powodu tego dodaje do obiadów i śledzia wraz z białym chlebem.

Od bieżącego tygodnia otrzymują również bezpłatne obiady uczenice rzemieślniczej szkoły (Zielona 44).

Kuchnia posiada swych honorowych inkasentów, którzy inkasują bardzo starannie składki członkowskie.

Z T. K. O.

Zwołane na wczoraj ogólne zebranie członków Towarzystwa Krzewienia Oświaty nie odbyło się, z przyczyn od zarządu niezależnych.

Z kursów T. K. O.

(a) Na kursy dla analfabetów i wyższe, włącznie do uniwersytetu ludowego, zapisało się do dnia dzisiejszego 981 osób.

Analfabeci, po ukończeniu początkowego kursu przechodzą do wyższych kursów, nabywając w ten sposób wiedzę w coraz to wyższym zakresie.

Z bezpłatnych kursów handlowych przy Stow. Wz. Pom. Pracow. Handl.

Na Kursach istnieje dotychczas grupa korespondencji polskiej, niemieckiej i rosyjskiej, dwie równoległe grupy buchalterji i dwie arytmetyki handlowej, pod kierunkiem najlepszych sił pedagogicznych. Grupa składa się z 30—40 osób.

Dzięki uprzejomości Rady Pedagogicznej 2-jej Szkoły Handlowej, która bezinteresownie oddała do dyspozycji Kursów na godziny popołudniowe wygodne i higienicznie urządzone sale na 1-em piętrze, Sekcja Kursów ma teraz możliwość rozszerzyć swoją dotychczasową owocną działalność. Przedewszystkiem więc postanowiono przyjść z pomocą tym pracownikom handlowym, którzy, aczkolwiek znają języki: polski, rosyjski i niemiecki, jednakowoż szwankują w ortografji.

Dla tych uchwalono utworzyć kursy języków: polskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Od zapisujących się na poszczególne języki wymagana jest umiejętność czytania i pisania oraz samodzielnego układania zdań w danym języku.

Egzaminy wstępne odbędą się w piątek, dnia 4 czerwca r. b.:

dla języka polskiego od 3—4 p.p.
" " rosyjskiego od 4—5 p.p.
" " niemieckiego od 5—6 p.p.

czas średnioeuropejski.
Wpisowe pobiera się rubli jeden za kurs języka, członkowie Stowarzyszenia wpisowego nie płacą.

Zapisy przyjmuje kancelaria Kursów, Dzielna 50a (gmach 2-jej Szkoły Handlowej) codziennie od 3—6 po poł.

Pracownicy handlowi mają pierwszeństwo przy zapisach.

Ze związku robotników skórzanych.

(1) Z powodu tego, iż szwecy dzielnicowych robót mają obecnie dużo roboty, komisja związku postanowiła nie wydawać członkom wspomnianej branży nadal bezpłatnych obiadów, oraz żądać od nich kategorycznie wnieścia tygodniowego członkowskiego datku począwszy od 10 kop. i wyżej.

Również postanowiono urządzać w sobotę, dnia 19 Czerwca w teatrze „Skala” przedstawienie na rzecz związku.

Okradzenie rewirowego.

(o) Przy ul. Wólczńskiej pod nr. 95 z mieszkania rewirowego V dzielnicy, p. Ludwika Gerne, podczas jego nieobecności dokonano całego szeregu systematycznych kradzieży, ogolającая mieszkanie ze srebrnych naczyń stołowych, biżuterji, garderoby, bielizny i innych rzeczy wartościowych, oraz zapasów artykułów spożywczych, na sumę około 800 rb.

Z ostatniej chwili.**Urzędowy komunikat austriacki.**

WIEDEN, 31-go maja:

Z terenu rosyjskiego.

Nad Sanem i na wschód od rzeki, nie odbywały się wczoraj walki poważniejsze: Walki trwają na froncie północnym i południowo-zachodnim od Przemyśla a także nad Dniestrem górnym.

W okolicy Stryja wojska sprzymierzone w gwałtownej walce wzięły szturmem wiele miejscowości i zdobyły baterję rosyjską. Dotychczasowe położenie na północnym wschodzie jest niezmiennione.

Z terenu włoskiego.

Wczoraj przed południem odparto krwawo atak pułku strzelców alpejskich w skrawku fortyfikacji naszych na płaszczynie Lavarone.

W okolicy północny wschód od Paneveggio, oddział nieprzyjacielski rozpoczął oszańcowanie, cofnął się jednak znowu przed ogniem patroli naszych.

Na granicy Karyntskiej odbyły się małe walki z sukcesem dla oręża naszego.

Na wschód od Karfreitu napróżno usiłował nieprzyjaciel dostać się na zbocza Krn.

W walkach artyleryjskich na nad-

brzeżnym obszarze granicznym, rozpoczęła ogień nasza artylerja ciężka.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von Hofer
feldmarszałek-lejtnant.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 31 maja. Na froncie dardanelskim pod Ari Burno zaatakował wczoraj nieprzyjaciel nasze skrzydło prawe, odparto go jednak ze stratami obliczonymi na 100 zabitych. Inne trupy nieprzyjacielskie znaleziono w dolinach: Nieprzyjaciel chciał wczoraj wieczorem, atakiem niespodzianym odebrać stracone rowy strzeleckie w cefrum, wyparto go wszakże do jego ostatnich pozycji. Pozostawił on przed wymienionymi rowami strzeleckimi wielu zabitych, broni i bomb.

W skrawku Sed Ul Bahr zamieniono strzały piechoty i artylerji. Na pozostałych frontach nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Rozbity torpedowiec.

KONSTANTYNOPOL, 31 maja. (Doniesienie wiedeńskiego c. k. biura telegraficzno-korespondencyjnego). Wczoraj rozbił się torpedowiec francuski w pobliżu przylądka Jilandzi, który z portu Kusch-Adassi obserwował wybrzeże Wilajetu w Smyrnie.

Tanie bohaterstwo.

LUGANO, 31 maja. Za przykładem d'Annuziego, który odgrywał bohatera wojennego, nie podlegając niebezpieczeństwu, chce pójść, według doniesienia dzienników, blisko 200 tysięcy włochów, którzy zaoferowali usługi swe ministerjum wojny jako pisarze, posłańcy, kucharze, piekarze, elektrotechnicy, sanitariusze i t. p.

Konsul szwajcarski uciekł z Ankony.

BUDAPESZT, 31 maja. „Elti Ujsag” donosi:

Konsul szwajcarski w Ankonie, Gotfryd Lahmann, przybył do Berna. Doniósł on rządowi swemu, że był zmuszony do opuszczenia Ankony, ponieważ motloch przesładował go z powodu niemieckiego nazwiska. Co noc dawano strzały i rzucono kamieniami do mieszkania jego, tak, że nie śmiał pokazać się na ulicy, ponieważ stale znajdował się w niebezpieczeństwie życia. Rząd szwajcarski wydał energiczne zażalenie do rządu włoskiego.

Rosyjska armja nad Bosforem rozwiązana!

WIEDEN, 30 go maja. Sprawozdawca, „Dt. Tagesztg” donosi: Odziaływanie zwycięstw naszych w Galicji zaczyna obecnie ujawniać się o tyle, że armję rosyjską nad Bosforem rozwiązano, aby użyć ją po części na widowni galicyjskiej.

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 28 maja. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

W okolicy Szawel opanowały wojska nasze dnia 28 maja około wieczora silną pozycję pod Bubiem i wzięli przeszło 1000 jeńców. Nad dolną Dubissą toczą się uporczywe walki. Nad Sanem trwają walki z tą samą zaciętością. W nocy na 27 maja rozpoczęły wojska nasze energiczną ofensywę przeciwko pozycji nieprzyjacielskiej na północ i wschód od Sieniawy i zadali przeciwnikowi wielkie straty. W ciągu dnia następnego wzięliśmy fortyfikacje jego na froncie Pigany—Ignace, gdzie trzeci korpus kaukazki zabrał do niewoli około 6 tysięcy Austriaków, Węgrów i Niemców i zdobył 6 ciężkich dział oraz 3 lekkie. Oczywiście zdobył nieprzyjaciel teren na po-

tudnie i na wschód od Radymna po obu brzegach Sanu, skutkiem znacznej przewagi swojej artylerji. Na wschód od Hussakowa pod Złotkowicami udało się nieprzyjacielowi w przebiegu zaciętej bitwy, która trwała kilka dni, opanować rowy strzeleckie dwóch bataljonów rosyjskich. Na froncie, ciągnącym się od wielkiego bagniska Dniestru ku Dolni odparto prawie wszędzie nieprzyjaciela, który dnia 25 maja podjął był szereg ataków. Trzyma on się jeszcze tylko w kilku skrawkach przed naszymi zasiekami drucianymi, skąd także spędziły go po części kontr-ataki nasze. Według ostatnich doniesień trzeci korpus kaukazki, który w nocy na 28 maja przeszedł do ofensywy, wzięł szturmem Sieniawę, zabrał tam przeszło 1000 jeńców i zdobył 5 dział.

Tyle komunikat rosyjski. Także komunikaty niemieckie i austriackie przyznają, że pod Sieniawą słabsze oddziały cofnąć się musiały przed przewagą rosyjską na zachodni brzeg Sanu i nie zdążyły zabrać kilku dział. Mimo tego drobnego niepowodzenia w jednym punkcie, które nie pozostaje w żadnym stosunku do całości, przyznaje nawet komunikat rosyjski, że nieprzyjaciel zdobył teren na południe i wschód od Radymna, po obu brzegach Sanu. Wiadomości o 6 tysiącach jeńców austro-niemieckich, choćby nawet nie była przesadzoną, nie potrzeba również brać zbyt tragicznie, gdyż wojska austro-węgierskie zdobyły w tym samym czasie blisko 9 tysięcy nowych jeńców tudzież 25 dział i karabinów maszynowych.

PETERSBURG, 30 maja. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego). W okolicy Szawel nieprzyjaciel, który cofnął się ze swych pozycji pod Bubiem, rozpoczął dnia 27 maja bitwę na froncie Kurjowiany—Podubissa. Dnia 28 maja opanowały wojska nasze pozycje nieprzyjacielskie frontu tego, a Niemcy, wyparci z płonącej miejscowości Kurtawian, rozpoczęli beładny odwrót, ścigany przez wojska nasze. Nad dolną Dubissą ataki nieprzyjaciela, podjęte dnia 27 maja, skończyły się nazajutrz. Dnia 27 maja podtrzymywał nieprzyjaciel gwałtowny ogień artyleryjski na Ossowiec i okolice, który jednakże nie wyrządził szkody w twierdzy.

W uporczywej walce nad Sanem, pomiędzy Sieniawą a Przemyślem w ciągu 28 maja nie zaszła znaczniejsza zmiana. Wojska nasze rozpoczęły kontr-ataki nad Lubaczówką i na froncie pomiędzy wsiami Tuchla, Kalnikowo, Nakio i Barytet, które kilkakrotnie zmieniali właścicieli. Nieprzyjaciel przygotowywał te ataki ostrzeliwaniem pozycji naszych pociskami, wydającymi odurzające gazy. Liczni jeńcy i zbiegi z armji Mackensena oświadczają, zgodnie, że straty nieprzyjaciela są bardzo wielkie.

Pomiędzy Przemyślem a wielkim bagnem Dniestru odparliśmy dnia 27 maja trzy ataki nieprzyjacielskie i to na wschód od Hussakowa, gdzie Niemcy w ciągu dnia tego podeszli aż pod nasze zasieki druciane, ale wobec silnych strat własnych nie mogli się tam utrzymać, lecz musieli się cofnąć na swoje pozycje pierwotne.

Na froncie z tamtej strony Dniestru walczone zawzięcie dnia 27 i 28 maja. Znaczne wojska nieprzyjacielskie mimo strat swych szturmowały uporczywie pozycje nasze od wielkiego bagna Dniestru aż do Doliny, ale wszystkie te ataki odparto. Aby wydrzeć nieprzyjacielowi inicjatywę w walce, rozpoczęły wojska nasze stanowczą ofensywę na lewym brzegu Świcy i na całym froncie aż do Łomnicy. Pod Perechimkiem ofensywa nasza posuwa się skutecznie naprzód; jeszcze w nocy na 28 maja wzięliśmy tu 3,200 jeńców i 72 oficerów i zdobyliśmy sztandar pułku honwedów oraz kilka karabinów maszynowych.

Tyle komunikat rosyjski. Niemiecki komunikat urzędowy, z dnia 30 majatwierdzi, że w okolicach Szawel odparto ataki nieprzyjacielskie. Potyczka pod Kurtawianami, o której wspomniano w komunikacie rosyjskim,

ski, jest identyczną z Sawolnikami, wymienionymi w komunikacie niemieckim, który przyznaje, że mały oddział niemiecki musiał się cofnąć przed niespodzianymi atakami rosyjskimi. Ze Rosjanie zrobili z tego wielką wiktoryę, można było nietrudno przewidzieć. Tymczasem w komunikacie niemieckim czytamy dalej: *Przybyłe posiłki nasze odebrały wieś z powrotem.* O tym „drobnym” szczególe w komunikacie rosyjskim w przedkości „zapomniano”.

O zwycięskim przebiegu operacji w Galicji świadczy najlepiej fakt, że wojska austro-niemieckie w niepowstrzymanym biegu maszerują na Lwów!

Marsz na Lwów.

Z austriackiej głównej kwatery prasowej donoszą:

Podczas gdy nad Sanem i na północ od Jarosławia niemiecka grupa armii zatrzymała napór przetrzuconych tam sił rosyjskich, centrum i skrzydło południowe armii Mackensena, mimo licznych kontrataków nieprzyjacielskich, posuwa się w dalszym ciągu pomiędzy obu torami kolejowymi ku Rawie Ruskiej i Lwowu. Rosjan, którzy za pomocą sprawozdanych pospiesznie posiłków znowu cokolwiek wycofnęli, *odparto ponownie* w całym szeregu poszczególnych bitew wśród ciężkich strat.

Południowe skrzydło armii Mackensena zbliżyło się wzdłuż doliny Wiszni aż na 10 kilometrów do kolei i gościnnia do Lwowa, tak że już tylko 20 kilometrów w linii powietrznej dzieli gwardję pruską i korpus austro-węgierski Arza (stojące na północ od kolei przemysko-łwowskiej) od frontu sprzymierzonych, stojącego na południe od tej ostatniej linii odwrotowej Rosjan.

Na pozostałym froncie południowym odbywały się ważniejsze walki tylko pod Stryjem. Rosjanie usiłują tutaj zabronić armii południowej dostępu do miasta.

Teatr muzyka i sztuka.

„Moralność pani Dulskiej”.

Zdawało się narazie, że zbyt śmiałym jest przedsięwzięciem wystawianie tej subtelnej i pełnej charakteru sztuki,

jaka jest bezwzględna „Moralność pani Dulskiej”, nawet przez takie doborowe koło miłośników sceny.

Ujrzelismy jednak wczoraj na deskach teatru „Thalia” panią Dulską w tak artystycznej oprawie, że przeszło to wszelkie oczekiwania.

Typy, genialnie narysowane przez Zapolską, znalazły wykonawczynie i wykonawców wprost znakomitych...

Całkowita plastyka utworu, w którym tak jaskrawo ukazuje nam autorka oblicze specyficznej, mieszczańskiej cnoty, ochrzczonej odąd mianem „dulszczyzny”, została oddana z wielką prawdą i artystyzmem, którego szczyt należy wszystkim wykonawcom powinszować.

Akcję powiodła p. Breslauerówna w roli nieśmiertelnej mamy Dulskiej. Jest to artystka, wykazująca niepospolity talent do ról charakterystycznych. Jej „Dulska” była typem, wyrzeźbionym w najdrobniejszych szczegółach i p. Breslauerówna nie pominęła żadnej sposobności, aby ten pogłębić w myśl intencji autorki. Była więc w sam raz pospolitą, płytką... jednym słowem była... Dulska.

Od czasu napisania przez Zapolską „Moralności pani Dulskiej” przybyło w słowniku języka polskiego nowe słowo „dulszczyzna”, które mówi tak dużo, że dziś już nie da się bodaj innym słowem zastąpić.

Gdy przeto mówimy o kobiecie, że jest ona Dulska, to określenie to będzie najbardziej rzeczowe.

Role córek pani Dulskiej znalazły się w rączkach utalentowanych miłośniczek sceny, panien: Moszkowskiej i Frydmanówny.

Panna Moszkowska, obdarzona nadzwyczajnym temperamentem, grała rolę Hesi.

W jej interpretacji Hesia przez całe 3 akty prawdziwie żyła na scenie. Widz nie tylko obserwował skrawek życia tej dziewczyny, ale jednocześnie odczuwał, co się w tej pustej główce i sercu dzieje; czem to młode serduszek mama Dulska wypełniła...

O sumiennosci w opracowaniu szczegółów świadczyła dodatnio chociażby końcowa scena kulania się po scenie.

Panna Frydmanówna, począwszy od aktu drugiego, przejęła się swoją rolą i już do samego końca przedstawienia była naiwną i niewinną Melą, to też szczerze wzruszała audytorjum.

Pani Jadwiga Kempieńska znalazła się w odpowiedniej roli eleganckiej kuzynki mamy Dulskiej, pani Jasiewiczowej. Jest to typ, z punktu widzenia autorki, znacznie sympatyczniejszy od Dulskiej, jednak i od niej wieje ta pustka serca i

Nabożeństwo żałobne za duszę



Jana Janiszewskiego

towarzysza sztuki drukarskiej, zarządzającego drukarnią „Rozwoju”, zmarłego w Niederschweren pod Cassel,

odprawione zostanie w kościele św. Krzyża d. 2 Czerwca o godz. 10 rano, na które zaprasza rodzinę, przyjaciół i znajomych nieutulona w smutku

Zona.

umysłu, co tak mocno Zapolska piętnuje w kobiecie.

Właściwe ujęcie roli tej elegantki, o której Dulska się wyraża, że „ma taki złodziejski spryt, iż z każdej sytuacji się potrafi wykreść”, świadczy o inteligencji i intuicji artystycznej pani Kempieńskiej, która w tylu różnorodnych scenach dała nam jednolity typ, psychologicznie pogłębiony i dobrze pojęty.

Pannie Renie Szczęsnej przypadła w udziale rola lokatorki. — Właściwie Zapolskiej potrzebne było wprowadzenie tej kobiety na scenę jedynie dla podkreślenia moralności pani Dulskiej.

Typ tej kobiety zbyt odbiega od rodziny Dulskich, więc autorka potraktowała ją tylko epizodycznie.

Panna Rena Szczęsna słusznie też tak pojęła swoją rolę. — Poczynając od charakterystyki, a kończąc na przygnębieniu moralnym, jakie wiało od tej kobiety, której nigdy taka Dulska nie pojmie, wszystko było konsekwentnie obmyślane i ze szczerością wypowiedziane. Pani Goldblumowa w rolę Hanki wlała tyle prawdy i tyle chłopskiej „dulszczyzny”, że nic ująć ani dodać tu by nie można; zwłaszcza w ostatnim akcie grała znakomicie.

Z niewielkiej roli praczki, chrześnej matki Hanki, panna Birenzejżanka wywiązała się zupełnie poprawnie.

Męskie role znalazły się w wytrawnych rączkach panów Kleinmana i Szwarzmana.

Pan Kleinman swoją milczącą rolę Felicjana zagrał doskonale; najbardziej rutynowany aktor nie wydobyłby z roli tej więcej, jak to on uczynił a wypowiedzenie jedynych słów na scenie: „Niech Was wszyscy djabli wezmą” przy-

nosi prawdziwy zaszczyt temu uzdolnionemu miłośnikowi sceny.

Młodziacy amant sceniczny, pan Szwarzman, miał wczoraj wyjątkowo piękny wieczór.

Obserwując bliżej jego grę, sędzę, że role amantów nie są właściwymi dla jego rodzaju talentu.

Jeżeli porównamy jego grę w „Wielkim Nieboszczyku” z wczorajszą, to stanowczo wczorajszy Zbyszek wyżej musi być postawionym pod względem artystycznym niż wszystkie dotychczasowe jego kreacje.

Ze tak artystycznie wypadło przedstawienie, jest zapewne dużą zasługą i p. Oledzkiego, który reżyserował wczoraj odegraną tragi-farsę kołtuńską Zapolskiej.

O kwiatach etc. pisać nie będę, bo to zwykła rzecz na przedstawieniach amatorskich, wczorajsze może się tylko tem różnić od innych, że kwiatów było jeszcze więcej, jak zwykle, no, naturalnie, i okłasków.

J. Grodek.

Przymusowa licytacja.

Dnia 8-go Czerwca o godz. 9-ej rano przy ul. Benedykta 44 zostaną przez publiczną licytację sprzedane przezemnie natychmiast za gotówkę następujące przedmioty:

Kredens, zegar, 2 lady sklepowe, waga, waga stołowa, biurko oraz szafa z lustrem.

Łódź, dnia 1 czerwca 1915 roku.

Cynka,

komisarz sądowy Cesarstwo-Niemieckiego sądu okręgowego.

== POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI. ==
Teatr Polski
Cegielniana 63.

Bilety w cukierni W-go Gostomskiego.
Od soboty w kasie teatru Cegielniana 63.

W Czwartek 3 Czerwca 1915.
GWIAZDA SYBERJI

Dramat narodowy ze śpiewami w 4 aktach
T. hr. Starzeńskiego.

Początek o godz. 5-ej po południu.

**Motacze,
Ślusarze,
Kowale,
Palacze,
Elektromonterzy**
i niewykwalifikowani robotnicy są poszukiwani.
Zgłaszać się jutro w środę popołudniu do Biura pracy, ul. Piotrkowska 108.

Wacław Ostrowski
st. felczer,
== SKWEROWA No 18. ==
Wykonywa wszystkie czynności felcerskie, obejmuje nocne dyżurywania u chorych i t. p. 576-8

Niemieckie towary
można kupić tanio za moim pośrednictwem.
Rotsztein. Piotrkowska 49.

**Biuro
Edwarda Kaizera**
doradca prawny,
w Łodzi Radwańska 35

Prośby i podania do urzędów: Komendantury, Prezydium policji, o wypłatę za rekwizycję wojskową, wyrażone szkody, do sądów cywilnych i wojskowych, jak również tłumaczenie dokumentów.

Zgubiono papierošnicę skórzaną (etui) w której znajdowało się pozwolenie na brauning N 247687 i kwit od komornika na sum. 1150 rb., idąc od Główniej N 41 do Widzewskiej 234. Uprasza się o zwrot za nagrodą ul. Siedlecka N 1, do J. Lemke.

Poszukuje się mieszkanie składające się z 5-6 pokoi. Pierwszeństwo z ogrodem. Oferty z ceną w redakcji G. Ł. pod „Mieszkanie”.

Laboratorium chemiczne
dla analiz lekarskich
Inżyniera-chemika E. Leyberga
t. asystenta prof. Freseniusa-
w Wiesbaden.
ulica KRÓTKA Nr. 5.

Do odbywających się
kursów matematyki
w zakresie szkoły średniej arytm., algeb., geomet., i trygom., prowadzonych przez studentów politechniki mogą być dołączeni słuchacze.
Właściwość w redakcji.

Lekcji gry fortepianowej
metodą ułatwioną
udziela doświadczona nauczycielka
Zostać można od 2-4 po połud.
Szkoła 17, m. 8 front II piętro.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupuje kwity lombardowe płacę dobrze. Kupuje także zęby używane sztuczne i różną biżuterję. Stary Rynek 6 E. Kapelus. 89-0

Tytuł miarki do sprzedania 85 kop. fant. Juliusza 3 i p. Gutwilen. 241-3

Osobie przywołanej dam mieszkanie za gotówkę i obiadu. Oferty składać w Gazecie i w kłój dla Samotnego. 247-0

Nauczycielki, freblanki, gospodynie otrzymają dobre posady. Biuro Ludwińskiej — Piotrkowska 109. 249-3

Wapno sulejowskie stare lasowane i cegły do sprzedania, ul. św. Ludwiki (Luizy) 54. 246-6

Potrzebny stróż do dużego domu. Przejazd 86, u gospodarza. 48-2

Dowód N 225833 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Passaż Majora N 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 151-8

Aldolf Werner zgubił paszport, wydany z magistratu m. Łodzi. 253-1

Władysław Żelowski zgubił paszport, wydany z gm. Biała pow. Brzeziński gub. Piotrk. 251

Władysława Zdrojewska zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Heblera. 248